

Rocznik IV, ⁴⁰⁰ Nr 1

Styczeń 1949

MIESIĘCZNIK DLA
RODZIN KATOLICKICH

4410

405015

7

685

POD OPIĘKĄ
ŚW. JÓZEFA



Naszym Czytelnikom, Przyjaciółom i Czciocielom św. Józefa
zasyłamy najserdeczniejsze życzenia Noworoczne. Życzymy
w Nowym Roku obfitych łask od Bożej Dziecinny i Ojcowskiej
Opieki św. Józefa.



405015

KALENDARZ LITURGICZNY

na miesiąc Styczeń

Poświęcony czci Imienia Jezus.

Intencja: O stałość we wierze u katolików wśród prześladowań.

- 1. Sobota. Oktawa Narodzenia P. Jezusa.** — II Kl. Mieczysława.
Odpust główny Bractwa Dzieciątka Jezus. Nabożeństwo do: Niep. Serca N. Marii Panny.
- 2. Niedziela. Najśw. Imienia Jezus** — II Kl. Św. Makarego Op. Oktawa S. Szczepana.
- 3. Poniedziałek.** Oktawa S. Jana Ew., S. Genowefy P.
- 4. Wtorek.** Oktawa ŚŚ. Młodzianków, Benedykty M.
- 5. Środa.** Wigilia Objawienia P-go, Telesfora Pp. M.
- 6. Czwartek. Objawienie Pańskie (Trzech Króli)** — I Kl.
- 7. Piątek.** S. Lucjana B. M., Teodora. Nabożeństwo do Boskiego Serca P. Jezusa.
- 8. Sobota.** S. Eugeniusza M., Seweryna.
- 9. Niedziela. 1. Po 3. Kr. św. Rodziny,** Marcelina B.
- 10. Poniedziałek.** S. Jana Dobrego B.W., Agatona Pp.
- 11. Wtorek.** S. Hygina Pp. M.
- 12. Środa.** S. Arkadiusza M.
- 13. Czwartek.** Octawa Objaw. P-go, Weroniki P.
- 14. Piątek.** S. Hilarego B. W. DK., Feliksa M.
- 15. Sobota.** S. Pawła I. pustelnika. S. Maura Op.
- 16. Niedziela 2. Po 3 Kr.,** S. Marcelego.
- 17. Poniedziałek** S. Antoniego Op., Juliana Op.
- 18. Wtorek.** Stolicy S. Piotra Ap. w Rzymie, S. Pryski P. M.
- 19. Środa.** S. Mariusza i Tow. Mm., Kanuta Kr.
Zaczyna się nowenna do ś. Józefa, która będzie trwać przez 9 śród.
- 20. Czwartek.** ŚŚ. Fabiana Pp. i Sebastiana Mm.
- 21. Piątek.** S. Agnieszki P. M.
- 22. Sobota.** ŚŚ. Wincentego i Anastazego Mm.
- 23. Niedziela. 3. Po 3 Kr.** Zaślubiny N. Marii P., S. Rajmunda W.
- 24. Poniedziałek.** S. Tymoteusza B. M.
- 25. Wtorek.** Nawrócenie S. Pawła Ap.
- 26. Środa.** S. Polikarpa B. M.
Drugi dzień nowenny do ś. Józefa.
- 27. Czwartek.** S. Jana Chryzost. BW. DK.
- 28. Piątek.** S. Piotra Nolasko W.
- 29. Sobota.** S. Franciszka Sal. BW. DK.
- 30. Niedziela. 4. Po 3. Kr.,** S. Martyny P. M.
- 31. Poniedziałek.** S. Jana Bosko W.



OSTATNIA PÓŁNOC.

Biblioteka Jagiellońska

Rok stary mija... Nim zegar wydzwoni
Ostatnią północ, w abliczu wieczności,
Pragnę, o Panie, z krzyżem w drżącej dłoni,
Ostatnią pieśń Ci wyśpiewać miłości.
Wybiegam myślą hen... na świata krańce,
Po moich świtów i zachodów zorze.
Zbieram rozpierzchtych dni moich różańce,
Bo wiem, że o nie zapytasz mnie Boże.
Wśród tej ostatniej godziny milczenia,
Gdy sąd Twój, Panie, nademną się zbliża,
Jawią się długie godziny cierpienia,
Które spędziłam u stóp Twego krzyża.
O, te szły wolnym, kalwaryjskim chodem
Długim szeregiem aż na szczyt Golgoty...
Każda minuta ścinała krew lodem,
Sekunda każda tkąta od tęsknoty.
Chwile te, Chryste, przeżyte w miłości,
Złączone w duchu z Twą Męką ofiarną,
Nie mogą zapaść w otchłaniach nicości,
Bo w nich ukryte nieśmiertelne ziarno.
Północ już bije... z nią Nowy Rok świta
I niesie przyszłość nieznaną, tajemną,
Dusza z promieniem nadziei ją wita.
Ostatnia północ... Chryste, bądź Ty ze mną!

S. Maria-Alicja Niepokalanka

Biblioteka Jagiellońska



Zaślubiny Najśw. Panny ze św. Józefem



W życiu wewnętrznym każdego chrześcijanina niezwykłą rolę odgrywa stosunek do Najśw. Panny. Ona, Matka Boża jest szafarką łask. Za mało ją jednak błagać o pomoc, za mało śpiewać godzinki czy litanie, trzeba Ją naśladować, potrzeba, by serce każdego stało się niejako sercem Maryi. Tajemnice Jej są dla nas drogowskazem, ale musi się już raz zerwać z dwutorowością i niekonsekwencją. W kościele pęcznią nam serca, wzbiera wzruszeniem, zachwytem, a w obowiązkach bierze się i Boga i Maryję za nawias. Te krótkie rozważania mają nas wprowadzić w życie Maryjne, które było tak proste, tak zwykłe, a niezwyčajność jego leżała w dynamice

miłości. Kościół Święty co miesiąc obchodzi jedno lub kilka świąt Maryi, niektóre z nich obowiązują wszystkich wiernych, inne są tylko dla pewnych diecezji, a jeszcze są i takie, które należą do historii i są zostawione pobożności prywatnej. Te Święta obejmują całe życie Maryi, mówią o łaskach przez nią wymodlonych, a zawsze pobudzają do większej ufności.

23 stycznia dawne rubryki notują Święto *Zaślubin* Maryi z Józefem. W życiu każdej rodziny chwila zaślubin jest czymś bardzo ważnym i dlatego u wszystkich ludów, na rozmaitych stopniach kultury nadają jej charakter uroczysty.

Uroczystości weselne w narodzie, z którego pochodziła Maryja, miały charakter religijny. Najpierw rodzice zawierali umowę, dotyczącą posagu i wyprawy. Umowa ta kończyła się zaręczynami. Zaręczyny te miały moc zaślubin, które jednak odbywały się po roku. Wtedy pan młody w otoczeniu drużbów udawał się do domu narzeczonej i wprowadzał ją do swego, po czym następowała uczta trwająca nieraz cały tydzień. Dziewczynę wcześniej zaręczano, by pierwociny jej uczuć skierować do przyszłego męża. Maryja miała lat 12,

gdy Ją kapłani zaręczyli z św. Józefem. Legenda o białym kwieciu, zakwitłym na lasce Józefa ma symboliczne znaczenie; odnosi się bowiem do czystości i piękna jego dziewiczej duszy. Zaślubiny nastąpiły po zwiastowaniu, po powrocie Maryi z Hebron od Elżbiety.

Łatwo wyobrazić sobie, z jakim zaufaniem w pomoc Bożą i uczciwość Józefa Maryja poślubiła jego. Józef nie tylko uszanował jej ślub dziewictwa, ale przyjął to z radością, gdyż uczynił to samo. Przez zaślubiny Józef stał się prawnym stróżem dziewictwa Maryi i tajemniczego pochodzenia Jezusa. Związek ten cudowny między najświętszymi ludźmi, jacy kiedykolwiek byli na ziemi, był oparty na wzajemnej czci dla wartości duchowych, strony drugiej. Oto wzór dla katolickiego małżeństwa. Zachowanie czystości bezwzględnej przed ślubem i wstrzemięźliwości po ślubie jest rękojmnią szczęścia.

Obecne zaślubiny katolików mają charakter religijny. Religia jest cnotą, która niesie cześć Bogu, dba o Jego chwałę. Małżonkowie swym życiem zgodnym z prawami Bożymi i naturą, swą wiernością w dochowaniu przysięgi, chrześcijańskim wychowaniem dzieci przynoszą wielką chwałę Stwórcy, który ich powołał jako pomocników w dziele stworzenia. Ale na to trzeba wierzyć, że przysięga ślubna nie jest cczą formalnością i że małżeństwo jest Sakramentem, darem Chrystusa, który — jak pisze O. Rostworowski — nie wahał się w jednym szeregu, jako równorzędne źródło łaski obok Chrztu św. Eucharystii i kapłaństwa postawić to, co dotyka tak blisko najniższych dążeń natury ludzkiej. Można się zdumieć jak dalece od samego korzenia chce Chrystus przeprowadzić nadprzyrodzone uświęcenie ludzkości (z referatu na I studium Katolickim w Poznaniu 1935 r.).

Ci, co pragną zawrzeć związek małżeński winni się długo przedtem modlić o szczęśliwy wybór i ufać, że Bóg postawi na drodze naszej tego, kogo pragniemy poślubić. Nie dawać sobie wzajemnie tego przed ślubem, co wolno dać po ślubie. Narzeczeni powinni więcej realnie patrzeć na siebie, nie idealizować się zanadto, bo potem następuje gwałtowne odbronzowywanie. Każdy ma złe i dobre strony, należy uchwycić dominującą zaletę, ją szanować, o nią zahaczyć szacunek, a wzruszenie może być zjawiskiem wtórnym. Z wiekiem cnota rośnie, więc i szacunek się spotęguje w przeciwieństwie do zalet fizycznych, które rychło wędną i przestają być atrakcją. Każdy akt miłości uczyniony w duchu nadprzyrodzonym wzbogaca duszę i jest aktem chwały

Bożej. I tu jest cały szereg obowiązków nieraz ciężkich, które jednak wypełnione sumiennie wnoszą nas na wyżyny ducha. Tak rozumiała życie Maryja, tak rozumiał je św. Józef.

Ciężką próbą dla Najśw. Dziewicy była tajemnica zwiastowania i poczęcia Syna Bożego, nie tłumaczy się, nie broni, milczy i Bogu zostawia obronę. A my? jakże o najmniejszą rzecz niepokoimy się wzajemnie, jak łatwo wyobrażnia nasza widzi tam zniewagę i niewierność, gdzie nie ma jej ani śladu. Maryja cicho pracuje, spełnia najniższe postęgi, osładza życie swej rodzinie. Dla niej i dla Józefa Jezus jest wszystkim, przedmiotem ich starań, On też był zapłatą zbyt wielką za trudy i poświęcenia. I tym ma On być dla chrześcijańskich małżonków. Dla Niego wszelkie ofiary, znoszenie wzajemne brzemion i wad, dla Niego cierpienia, dla Niego wychowanie dzieci. A w wychowaniu rolę pierwszorzędną ma przykład rodziców i cała atmosfera domu działająca bezwiednie na wrażliwą duszę dziecka. Wspomnienie na czystość ogniska rodzinnego, które nas wychowało powstrzymuje od wielu czynów brudnych i złych.

Wstępujący w związki małżeńskie winni więc w tym świetle zbadać swe usposobienia i poglądy, a rodzice winni im podsunąć poważniejsze refleksje. Jeżeli chcą tylko użycia, jeżeli z góry wyrzekają się dzieci, jeżeli w małżeństwie szukają poprawy pozycji społecznej, to lepiej niech rezygnują z małżeństwa.

W zapiskach pewnego profesora doktora filozofii i wybitnego przyrodnika czytamy następującą modlitwę ułożoną dla narzeczonych: „O Ty, który znasz serca nasze i najskrytsze tajniki, Ty, który w swej dobroci zbliżyłeś nas do siebie i czystą miłością rozgrzałeś serca nasze, Ty znasz nasze zamiary i pragnienia służenia Tobie. Prosimy Cię o łaskę, byśmy mogli spełnić to najszczytniejsze zadanie, najmiłsze dla serca ludzkiego, zadanie rodzicielskie, a spełnić je dla chwały Twojej, pożytku Ojczyzny, na chlubę tych, którym zawdzięczamy życie... S... Lecz gdyby nieprzewidziane wyroki Twoje miały nas pozbawić tej dla małżonków największej pociechy, wtedy spraw, byśmy godnie i mężnie ponieśli nasz krzyż za Chrystusem“ 29/XII 1890). (Prof. Z. miał sześcioro dzieci).

Dzień 23 stycznia i poprzednie święto Najśw. Rodziny jest uroczystością rodzinną, w której jedni członkowie drugimi sprawiają przyjemność i wzajemnie łączą się przy Uczcie Eucharystycznej. Jest zarazem dniem obrachunku, czy w życiu wspólnym naśladujemy naszą Matkę i Świętego Patriarchę,

czy nie odzieramy małżeństwa z nadprzyrodzonej, czy dla nas we wszystkim sens główny ma Wola Boża, czy dbamy o szczęście innych, czy tylko o sobie myślimy. Jeśli zauważymy niedociągnięcia, postanówmy zmianę i to postanowienie złożmy w ręce Maryi.

Matka dorastających córek winna uświadamiać o czekających je obowiązkach, radościach i cierpieniach, o odpowiedzialności i zaszczycie macierzyństwa. To samo uczyni ojciec z synami. Do rodziców też należy urządzenie uroczystości ślubnych. Najwłaściwszą formą jest zawieranie ślubu w czasie Mszy świętej, która ma specjalne modlitwy za nowożeńców. Nie potrzeba chyba dodawać, że rodzice winni bardzo się modlić za nowożeńców, gdyż pierwsze miesiące wspólnego życia nieraz decydują o całej przyszłości tu i w wieczności.

Zwykle blisko 23 stycznia jest niedziela, w której Kościół czyta o godach w Kanie Galilejskiej. Cudowna przemiana wody w wino przez Jezusa jest symbolem przemiany uczuć przyrodzonych na nadprzyrodzone, jakie dokonują się dzięki łasce Sakramentu małżeństwa, wysiłkom małżonków i ich ufnej modlitwie. O to muszą się starać obie strony, jeżeli chcą wśród siebie mieć Jezusa, Maryję i Józefa.

C. R.



Czy masz już

**/ KALENDARZ „GŁOSU KARMELU“
na rok 1949**

Znajdziesz tam piękne sylwetki Polskich Świętych i Błogosławionych,
ciekawe artykuły zdobione licznymi rycinami. Stron 96, cena 150 zł.

Zamawiać:

Wydawnictwo OO. Karmelitów Bosych, Kraków, ul. Rakowicka 18.

Z NOWYM ROKIEM

Różnie ludzie witają Nowy Rok. Podczas gdy jedni śpią do południa po sylwestrowej zabawie, inni zrywają się wczesnie, aby się udać do kościoła.

Suną szeregi wiernych w drodze do kościoła. Ze wsi i z miasta. Starzy i młodzi. Biedni i bogaci. Wśród nich najczęściej spotykamy widok: kobieta, mężczyzna i dziecko, jedno lub więcej, podążają zgodnie. Oto katolicka rodzina zaczyna nowy rok z Bogiem.

Święta Bożego Narodzenia, Nowy Rok, Trzech Króli a zaraz potem święto Świętej Rodziny z Nazaretu swym tematem jak najściślej związane są z pojęciem rodziny. We wspomnieniach naszych obok szopki tkwi obrazek domku nazaretańskiego z najświętszymi osobami: Jezusem, Matką Najświętszą i św. Józefem oraz ich świętym życiem. Obrazek ten znalazł się prawie u wszystkich rodzin katolickich w czasie kiedy papież Leon XIII rozpowszechniał nabożeństwo do św. Rodziny. Matka Najświętsza przędzie nić, św. Józef zajęty stolarką a Dziecię Jezus pomaga w pracy bawiąc się. Wspomniały obraz życia św. Rodziny, w której Kościół katolicki daje najpiękniejszy wzór jaki powinien przyświecać rodzinie katolickiej.

Cesarz imperium rzymskiego próbował ratować życie rodzinne prawnictwami ustawami od ostatecznej zagłady. Zbawiciel dokonał tego cichym przykładem w domku cieśli w Nazarecie. Trudno a nawet niemożliwością jest wyrazić ile nauki, światła, siły i szczęścia płynęło przez dziesiątki stuleci na cały świat z owego niepozornego warsztatu pracy w Nazarecie. Przykład ten nieraz w ciągu dziejów odradzał rodzinę chrześcijańską przynosząc jej pokój i radość.

Najśw. Rodzina jest trwałym przykładem, że ognisko domowe dostarcza najwięcej ziemskiego szczęścia jakiego człowiek może dostąpić u Boga. Nie znali wówczas innych uciech nad dostępne dla biednej rodziny rzemieślniczej, mieszkającej w małej miejscinie, w odległym od świata zakątku. Nie znali i nie wiedzieli o przyjemnościach i uciechach, bez których życie wielu współczesnych nam rodzin wydaje się trudnym lub wręcz niemożliwym. Na ich przykładzie potwierdza się zdanie, że „matką wyuzdanej rozpusty nie jest radość, lecz brak radości“.

Bodaj największą i najmilszą pociechą na ziemi jest szczęście rodzinne. Ojciec pracuje w największym trudzie i ofierze dla swoich, a miłość ich osładza mu mrozy stłamowujące właściwy do-

wód ojcowskiej miłości. Czyż dla prawdziwej i oddanej matki mogą być miłsze zajęcia jak troska o męża i dzieci?

Wielu ojców rodzin zapytuje gdzie i jak znaleźć to szczęście rodzinne. Odpowiedź prosta — szukać należy w swym własnym domu, a znajdzie się napewno. Wymaga tylko pewnych starań i pielęgnacji.

Pierwszym z nich niech będzie stworzenie miłego, wysłanego szczęściem, gniazdka rodzinnego. Jak gniazdko jaskółki niech będzie schludne. Święta religijne i rodzinne oto momenty, które należy wyzyskać dla umilenia i coraz mocniejszego zementowania atmosfery rodzinnej.

Najśw. Rodzina nie opływała w dostatki, a każdy rozumny człowiek też umie zadłowić się małym. Rzeczą jasną jest, że należy myśleć jak poprawić los rodziny i zabezpieczyć ją od ewentualnych przykrych niespodzianek wynikających z jakichkolwiek powodów zewnętrznych. W staraniach tych należy jednak wystrzegać się objawów niezadowolenia zakłócających harmonię rodzinną. W takich momentach należy skierować myśl na stajenkę betlejemską i dom nazaretański, gdzie Najśw. Rodzina napewno nie miała lepiej. Przykłady te pouczają, że można być zadowolonym nawet przy całkowitym ogłoceniu ze wszystkich dóbr doczesnych.

Przykład Najśw. Rodziny oto źródło mocy do prowadzenia życia czystego i nienagannego w pełni poszanowania swego małżeńskiego stanu i nie zapominania o najdostojniejszych obowiązkach rodzicielskich.

Kiedy późniejszego papieża Piusa X wyświęconego na biskupa Mantuy, odwiedziła jego własna matka, już podeszła w latach staruszką, pokazał jej syn dostojny swój pierścień biskupi i powiedział: Patrz, matusiu, jak piękny pierścień dostałem w podarunku. A na to matka podniosła do góry swą prawą rękę, wyciągnęła palec z pierścieniem małżeńskim i powiedziała z uśmiechem: Ale patrz, dziecko moje, bez tego mego pierścienia nie otrzymałbyś swego biskupiego.

W tym powiedzeniu kryje się całe znaczenie i powaga tego węzła łączącego na wieczność męża i żonę. Przeogromnym i dającym cudownie niemal rezultaty jest wpływ, jaki może mieć na swą żonę chrześcijański, mężny i wierny małżonek lub też żona pełna pobożności, łagodności i szlachetności na swego męża. Wszystkie narody świata otaczają czcią i szacunkiem matkę noszącą pod sercem owoc swej miłości, a specjalnie pięknie podkreśla ją nasz ojczyzny język mówiąc, że znajduje się w błogostawionym stanie.

Nowonarodzone dziecko w rodzinie katolickiej to zarazem dziecię Boże, braciшек względnie siostrzyczka Dzieciątka w Betlejem.

„Weźmij to dziecię i wychowaj ani; dam tobie zapłatę“. Tymi słowy zwraca się Bóg do rodziców katolickich zsyłając im nową duszyczkę. Tymczasem... Jak wypełniają to polecenie rodzice? Heż tysięcy dzieci z winy swych rodziców nie przychodzi do życia ani na światło dzienne. Rodzice ci kontynuują misję Heroda, potwornego dzieciobójcy z Betlejem.

Oczywiście, że dzieci przynoszą rodzicom niejedną troskę i zmartwilenia, ale jakżeż są one znikome wobec szczęścia i radości jakie wnosi dziecko do rodziny katolickiej. Wychowanie zaś dzieci w miłości Boga, karności katolickiej i bojaźni Bożej jest najpiękniejszym a zarazem najświętszym zadaniem rodziców-katolików.

WELON

Refleksje (9)

Musimy się liczyć z ludzką naturą, że to z czym się spotykamy codziennie powszednieje.

To, co widzimy ciągle, choć by było bardzo piękne — staje się obojętnym. Arcydzieło muzyczne słuchane ciągle, nie tylko spowszednieje, ale może wywołać odrazę. Wiersz największego poety, słuchany kilka razy dziennie — obrzydnie.

Jest to prawo ziemi. W prawie tym jest myśl, że to wszystko nie jest naszym szczęściem. Inne jest prawo nieba. Tam nieznanne są słowa — „powszednie“, „obojętne“, „odraza“, i t. d. Treść tych słów, to dziedzina życia ziemskiego. Z tym prawem ziemi trzeba się liczyć w swoich stosunkach z ludźmi. A więc uważać, aby nie przebywać z ludźmi za często. Nie czynimy tego z pogardy ku ludziom, ale z miłości ku nim. Pomoże nam w prowadzeniu tej metody welon na kielichu we Mszy św. Welon, którym nakrywamy kielich powinien być piękny, aby łatwo można nim było nakryć kielich i patenę. Welon zasłania Kielich do Ofiarowania i po Komunii. Kielich jest odsłonięty w okresie Podniesienia. O ile nie możemy być duchowo podniesieni wobec ludzi, wtedy bądźmy raczej osłonięci welonem.

Na pewno przekonamy się, że będzie to z korzyścią i dla nas i dla innych. Jednak nie każdy od razu potrafi korzystać z welonu. Trzeba się w to wprawić. Praktykę okrywania się welonem trzeba oprzeć na zasadzie: zupełna otwartość przed

P. Jezusem: często osłona welonem przed ludźmi. Podczas Mszy świętej do Ofiarowania i po Komunii welon też zupełnie zasłania kielich przed ludźmi, ale nie zasłania kielicha przed Tabernakulum, a więc rzeczywiście, ciągle otwartość przed P. Jezusem: przed ludźmi zaś często osłonić się, by nam nie przeszkadzali w służbie Bożej.

X. K. D.

Wychowanie religijne dziecka¹⁾

(Wychowanie przez matkę w pierw. okresie dzieciństwa).

IV.



Bóg Prawodawca i Sędzia najwyższy. Dziecko nasze rośnie rozwija się przypatruje się pilnie wszystkiemu, co je otacza — i dalej patrzy, obserwuje przyrodę, wszechświat. Pojęcie Boga, o czym mówiliśmy dziecku poprzednio, powoli rozjaśnia się, a instykt świętości zaczyna drgać w jego duszy. Malec nasz widzi pola, góry, lasy, morze, księżyc, gwiazdy, słońce, ptaki, zwierzęta. Co chwila pyta nas o coś, czego nie może sobie wytłumaczyć.

Przypominamy sobie z Pisma Świętego o pewnych prawach, jakie Bóg nadał światu „Niech Księżyc zawsze będzie wierny godzinie jaką mu wyznaczono“ (Ekkł. XLIII, 6) „I niech słońce zejdzie i chwali Pana“ (Eccl. XLIII. 2). „Na jego rozkaz orzeł wlatuje“ (Job. XXXIX, 27). Cała przyroda jest w łączności z nakazem Bożym,

który nią rządzi. Bóg jest Twórcą tego prawa, ale tego prawa nie będziemy dziecku jeszcze tłumaczyć, to jest za trudne.

¹⁾ Na podstawie: L'éducation religieuse de l'enfant; Burret. Paris.

Powiemy tylko, że wszystko co widzimy naokoło, cała przyroda słuca nakazu Bożego. Dla nas ludzi i dla całej ludzkości na całym świecie — Bóg Prawodawca — także dał nam nakazy i zakazy.

Jest to dziesięcioro Bożych przykazań, których wszyscy uczyliśmy się — mamy w książeczce z modlitwami i pamiętamy. Natura ludzka się nie zmienia — Mądrość Przedwiecznego — ujęła w tych przykazaniach całe nasze postępowanie. Przykazania te tak są dostosowane dla ludzi, że obejmują również wszystkie prawa karne. W jednym z wielkich miast na Zachodzie — nad bramą ogromnego budynku więziennego jest wmurowana wielka księga kamienna, na której wyryto dziesięć liczb rzymskich — dziesięć przykazań.

W miarę jak dzieciak rośnie coraz częściej wypadnie nam coś zakazać. Czuwajmy pilnie nad dzieckiem. Odstłoniłmy tę prawdę w świętej *obecności Boga powszechnej i ciągłej*. (Porównaj Nr 10 Pod Opieką 1948). Po pierwszej wiadomości i zdziwieniu o obecności Bożej dziecko nasze zaczyna myśleć sobie. „Więc jakże to jest — mówi malec do matki lub do siebie: — *Pan Bóg dobry widzi i wie jaki ja byłem niegrzeczny.*“ W tejże chwili instykt ostrzega go, że Bóg chce, aby był grzeczny i słucał swoich rodziców.

Przed Bogiem Stworzycielem czuł się maleńkim, podziwiał, pytał. Teraz ma niejasne uczucie nadzoru i zależności przed czym nie może się ukryć ani zasłonić.

Spojrzenie dziecka szuka wzroku matki, ale nie dlatego, by się coś więcej dowiedzieć, bierze ono matkę za rękę, chce mieć w niej oparcie... Matka powie dziecku tylko tyle: „Dobry Bóg widzi, że jesteś grzeczny i słucał swoich rodziców“. Zostawmy nasze dziecko w spokoju z jego myślami pod wrażeniem objawienia o wszechobecności Bożej. O zakazie coś dziecko zaczyna pojmować, o odpowiedzialności także. O zakazie, cnotcie, grzechu, karze nic dziecku naszemu nie będziemy mówić, ani tłumaczyć, to są rzeczy na razie za trudne.

A instykt każe się dziecku bronić mówiąc: „*Nie wiedziałem*“ „*Nie zrobiłem tego umyślnie*“, „*To się samo zrobiło*“. Prawie wszystkie dzieci usprawiedliwiają się w tych słowach. Ten instykt samoobrony potrzebuje kierunku. To od matki dzieciak ma otrzymać odpowiedź, światło, które mu rozjaśni te wątpliwości. *Czy to źle?* — pyta nas dziecko.

Budzi się sumienie moralne, związane z Najwyższym Dawcą praw. *Jest to początek życia sumienia*. Ta pewność, że Bóg nakazuje być grzecznym, że widzi myśli i uczynki

nasze ma moc nad nimi — jest to świadomość zależności od Boga i Jego obecności. Budzi się obawa wraz z wielkim zaufaniem. Jest to dla duszy dziecka niezmiernie ważny moment, gdyż łączy się myśl religijna z modlitwą, z uczynkami i tworzy się konieczna jedność. Unikajmy niepotrzebnych słów i objaśnień wedle naszej fantazji i chwilowego humoru. Prawda sama za łaską Bożą wyłoni się z duszy naszego dziecka i rozjaśni jego dziecięcą umysł.

* * *

...W kąciку z daleka od spojrzeń wszystkich dziecko rozmyśla: „Jak się bronić“? wytłumaczyć, zasłonić, gdy się zrobi coś złego? „Kto to wie“... Najpierw Bóg — On jest tutaj. On jest tu obecny“. Obecność boża z początku szczególnie cięża dziecku. „*Bóg to wie — Kto wie jeszcze? Może jego matka*“, do której trzeba się zbliżyć czy ona zgadnie? Mamy nie było w domu, wyszła do miasta, powiedziała na odchodnym: „Baw się pajacykiem, klockami, nie wylaż na stołki.“ Dzieciak w czasie nieobecności matki wlaź na stół, otworzył kredens, zjadł prawie cały placek upieczony na niedzielę i trzy jabłka. Coś mu nie dobrze, boi się. Zbliży się do matki gdy wróciła i mówi cichutko: „*Mamo ja nie usłuchałem* — Matka patrzy; dzieciak ma buzię zmoczoną, oczy niespokojne, Domyśla się „No co synku? Nic nie odpowiada“, A matka obejmuje malca i powie: „Chodź synku razem opowiemy sobie, jak to było?“ Pod łagodnym i mądrym kierownictwem matki, dziecko przestanie się obawiać, nie będzie się maskować i kłamać.

Dzieciak opowiada, przyznaje się. Wyznanie winy zasługuje już na przebaczenie. *Mój Boże* mówi do siebie zmartwiony synek — *ja nie usłuchałem Mamy — przebacz mi... Już tego więcej nie zrobię*. Ten miły szczebiot to „Confiteor“. to droga do późniejszego wyznania sakramentalnego i zadość uczynienia.

Matka objaśnia, że gdy dzieciak nie usłucha i zrobi coś zakazanego — ale nie kłamie i przyzna się, to Bóg mu już przebacza. I synek będzie grzeczny, bo kocha dobrego Boga i Mamusię — nie chce ich martwić. I nie będzie żadnej kary bo kochanie przyznałeś się i opowiedziałeś mamusi jak to było. Dobroć, łagodność naszego objęcia się z dzieckiem to najważniejsza rzecz dla rozbudzenia *ufności, prawdomówności i coraz większej miłości ku Bogu i rodzicom*. Bóg wszystko widzi, ale przebacza, gdy się wyzna swą winę objaśnia matka dziecku i powtarza to ilekroć zajdzie potrzeba. Matka wprowadza w krąg myśli dziecka *życie sumienia*.

...Ale o sumieniu, o istocie tego pojęcia, nic nie wiemy więcej teraz. To są sprawy za trudne. Lecz w życiu, w praktyce uświadomienie dziecka w tym co źle zrobiło, nada naszemu dziecku kierunek duchowy *rzetelności i sumiennosci*. Niechaj rodzice uważają, by nie zhoczyć z tej drogi. Nie trzeba nigdy występować z despotyczną wyższością, nie grozić, nie opowiadać żadnych przykrych przykładów kary. Tylko *miłość Boża* i prawda musi być pobudką przy *kształtowaniu sumienia* naszego dziecka. W miarę jak dziecko rośnie pod wpływem myśli o Bogu wszystko wiedzącym, modlitwa dziecka poranna i wieczorna będzie się wzbogacać i zmieniać. I jest ona nieświadomie uwielbieniem i zarazem rachunkiem sumienia. W miarę jak dziecko się rozwija uczymy je potrochu zdań z niektórych modlitw, szczególnie „Ojcze nasz“. Pewnego dnia wieczorem dzieciak sam od siebie doda parę słów do pacierza: „Mój Boże ja nie byłem grzeszny, dzisiaj zrobiłem to i to (wymienia) przebacz mi.“ Innego dnia również przy pacierzu wieczorem doda z radością od siebie: „Dziś byłem grzeszny“, a później: „Mój Boże, który jesteś w niebie Stworzycielu nieba i ziemi, pomóż mi być grzesznym.“

Pozwólmy na te małe zmiany w modlitwie „Ojcze nasz“. Bratanek mój mały przy zdaniu „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj“ dodawał zawsze „z masłem“. Matka rozsądna nie zakazywała tego dodatku przez jakiś czas, ale któregoś dnia powiedziała: „Synku mój — dostajesz chlebek z marmeladą, dlaczego dodajesz z masłem? Malec spuścił oczy jakby się zawstydził i nic nie odpowiedział, o nic się nie pytał i więcej już nic o masle nie mówił.“

Nie musimy uczyć od razu całej tej przepięknej modlitwy. To nie jest konieczne. Pozwólmy malcowi wybierać i dostosować pewne słowa według okoliczności i jego natchnienia.

Nie mówmy jak to jest nieraz w zwyczaju: „Przyznaj się co zrobiłeś? ja widzę po twoich oczach, czytam na Twoim czole“. Czasem uda nam się zgadnąć — w wielu wypadkach nie. — I wtedy dzieciak rozmyśla jak to jest? Czy Mama powiedziała prawdę? wystrzegajmy się tych powiedzeń, stracimy zaufanie i powagę. Nie groźmy i nie straszmy dzieci gdy są niegrzeszne: Bóg cię skarże, diabeł cię weźmie, już idzie, już puka. Te małe winy naszego dziecka nie są wolne od wpływu na dalsze życie, bo są związane z Bogiem i duszą dziecka; pamiętajmy zawsze — że Miłość i Dobroć Boża, która wszystko wybacza ma prowadzić duszę naszego dziecka wzwyż pod okiem pobożnej naszej matki. M. Sl.

W oczekiwaniu kanonizacji Bł. Jana z Dukli, Patrona Polski



Błog. Jan z Dukli

Dnia 17 października r. u. ukazał się na rzymskich kościołach — Dekret z 25 czerwca r. u. o ponownym podjęciu sprawy kanonizacji Bł. Jana z Dukli, którą przerwał był pierwszy rozbiór Polski. Przy tej sposobności warto przypomnieć po krótku życie Tego wielkiego Świętego i kaznodziei.

Urodził się w 1414 r. w Dukli, będącej podówczas kwitującym miasteczkiem i ośrodkiem handlu między Węgrami a Polską. Rodzice nie szczędzili na kształcenie chłopczyka. Po ukończonych naukach w szkole parafialnej miejscowej, wystali go do Krakowa na wszechnicę Jagiellońską, — gdzie troskliwie zajął się nim Jan Kanty, profesor tejsze wszechnicy.

Otrzymawszy stopień bakałarza, młodzieniec, mający wtedy lat 23, oświadczył kierownikowi swe pragnienie oddania się służbie Bożej. Św. Jan Kanty polecił mu wszelako w pierw powrócić w strony ojczyste, a dopiero potem powziąć ostateczne postanowienie w tym względzie.

Posłusznie wyruszył tedy Jan z Krakowa w stronę Karpat, a ujrzawszy z daleka górę Cergawy wznoszącą się nad Duklą, odczuł niezmierną radość z powrotu do domu. Dla podziękowania Bogu za tę łaskę wstąpił po drodze do kościoła parafialnego i wtedy usłyszał głos Łaski Bożej, domagającej się od niego zapomnienia o wszelkich więzach doczesnych dla oddania się Bogu w samotności.

Pod wrażeniem świadomości tak wyraźnie objawionej mu woli Bożej, Jan opuścił Duklę, nie zatrzymawszy się w domu rodzinnym i wzdłuż potoku Jasiołka dotarł do puszczy pokrywającej stoki góry Cergawy, w której znalazł grotę na mieszkanie. Nie było tam jednak wody w pobliżu, przeto począł grzebać studzienkę przy grocie, aż nagle wytrysło źródółko czyste jak łza, które nazwał »złotą studzienką« i która dotąd istnieje.

Przez czas jakiś Jan przebywał na modlitwie w napotkanej pustelni, lecz wnet znaleźli go tam ówczynie przebywający

w górach i przeszkadzali mu w samotności. Stąd to Jan wybrał się głębiej w puszcę, by nie widzieć nikogo.

W trzy lata po wyruszeniu Jana z Krakowa św. Jan Kanty wybrał się z pielgrzymką do Rzymu, pieszo jak to było jego zwyczajem, i obrał drogę na Duklę, by dowiedzieć się o losach umiłowanego ucznia. Jednak w miasteczku nikt nie miał o nim wieści. Wiadomo było jednak, że nieznaną pustelnik żył w górach, wielu wiernych zносиło bowiem żywność dla niego na skraj puszczy. Św. Jan Kanty, idąc za tą wskazówką odnalazł ślady pustelnika, którym był nie kto inny, jak uczeń jego Jan.

Według tradycji, na nalegania mistrza młody Jan zdecydował się poświęcić apostołstwu. Istotnie, po wyruszeniu św. Jana Kantego do Rzymu, udał się do Sącza, gdzie zwrócił się do Braci Mniejszych Franciszkanów z prośbą o przyjęcie go do nowicjatu. Franciszkanie wystali go niebawem do nowicjatu swego we Lwowie.

Jako zakonnik Jan odznaczył się prędko wyjątkową cnotą, tak że wkrótce po wyświęceniu na kapłana przełożeni wystali go jako kaznodzieję z misjami na prowincję i niebawem mianowali go Gwardianem klasztoru w Krośnie. Jan przyjął te obowiązki przez postuszeństwo, choć ciążyło mu stanowisko Gwardiana.

Postuszeństwo było cnotą, którą nasz Święty odznaczał się w szczególniejszy sposób. Otrzymawszy po jakimś czasie zwolnienie z przełożenia pozostawał w krośnieńskim klasztorze jako zwykły zakonnik.

W 1453 r. Brat Jan wysłany został przez przełożonych do Krakowa. Właśnie w tym czasie oczekiwano w stolicy Legata papieskiego, św. Jana Kapistrana. Brat Jan udał się wraz z zakonnikami swego klasztoru na jego spotkanie. Kler archidiecezji i wszystkie zakony wyszli w procesji za mury Krakowa, by powitać wysłannika Stolicy Świętej. Na Kleparzu oczekiwał go Kazimierz Jagiellończyk wraz z kardynałem Zbigniewem Oleśnickim i całym dworem. Wreszcie ukazał się orszak wysłany do czeskiej granicy, mający przywieść Legata. Na czele orszaku postępowali husarze skrzydlaci, za nimi dostojnicy świeccy i kościelni. Wreszcie ujrano Legata Apostolskiego: ku zdumieniu wszystkich szedł boso i z odkrytą głową, zdobną w tradycyjną wielką tonzurę zakonną, odziany w habit ubogi, przepasany zwykłym sznurem. Szedł z głową spuszczoną, w zamyśleniu, niosąc Polsce powrót do klasztornej obserwacji w zakonie św. Franciszka.

Jan z Dukli zrozumiał odrazu treść postannictwa św. Jana Kapistrana. Przez cały czas jego pobytu w Krakowie uczęszczał pilnie na jego kazania, podziwiając przykład jego życia. Wresz-

cie zapragnął pójść jego śladami i przejść do reguły Obserwatorów, których w Polsce znać poczęto Bernardynami, od imienia św. Bernardyna ze Sjeny, wielkiego apostoła ścisłej obserwacji w zakonach Serafickiego Patryarchy.

Nie od razu mógł nasz Błogostawiony zamiar ten urzeczywistnić, zlecili mu bowiem przełożeni misje wśród innowierców, nie chcąc słyszeć o jego przejściu do innej reguły. Nie wiedząc co począć Jan z Dukli długie godziny spędzał na modlitwie przed ołtarzem Najśw. Paniienki, prosząc Ją o radę. Dnia pewnego, gdy się tak modlił ukazała mu się Bogarodzica z Dzieciątkiem Jezus na ręku i rzekła: »Synu, idź do Obserwancji«. Upewniony tym w swym zamiarze, Brat Jan ponowił swe prośby u przełożonych o zezwolenie na przejście do reguły Bernardynów. Otrzymał je dopiero w r. 1470, czym uradowany pobiegł natychmiast do klasztoru Bernardynów.

Odtąd życie jego streszczało się w niestrudzonym apostołstwie. Przemierzał znaczne przestrzenie głosząc słowo Boże, przy czym zabawił czas dłuższy w Poznaniu i w Krakowie, gdzie miał jako towarzysza Bł. Szymona z Lipnicy, którego proces kanonizacyjny podjęto również obecnie Dekretem o tej samej dacie, a rozlepionym w Rzymie 17 października r. u. obok Dekretu dotyczącego Bł. Jana z Dukli.

Znana jest obrona przezeń warownego kościoła Bernardynów we Lwowie przed napadem Tatarów. Będąc podówczas Gwardianem tego klasztoru wyszedł na mury warowni błogosławiąc walczących Hostią Przenajświętszą, czym zagrzani do walki jej obrońcy zmusili napastników do ucieczki.

Jan z Dukli nawrócił swym apostołstwem liczne rzesze niewiernych i apostatów i zaliczał się do najbardziej podziwianych kaznodziej w wieku XV. Nie lubił jednak oznak uszanowania, unikając światowej sławy. Ostatnie lata życia swego spędził na pustelni, zatopiony w kontemplacji prawd Bożych, — w ciągłym jak gdyby uniesieniu. Pan Bóg powołał go do swej chwały dnia 29 września 1484 r., a miejsce jego spoczynku wiecznego zastąpiło niebawem licznymi cudami. Z powodu ciągłych wojen, beatyfikacji jego dokonano dopiero w 1735 r. a papież Klemens XII ogłosił go Patronem Polski. Oczekiwana kanonizacja przyczyni się niemało do rozstąpienia jego imienia, dotąd bowiem znany jest powszechnie tylko w Zakonie Franciszkańskim, jak o tym świadczy piękny starodawny drzeworyt znajdujący się w Asyżu, przedstawiający Błogostawionego Jana z Dukli w zachwyceniu wśród nachylających się ku niemu z nieba aniołków.

D. D. — Rzym, Grudzień 1948

NASZA DOBRA WOLA

»... A na ziemi pokój ludziom
dobrej woli.« (Łuk. 2, 14).

Powiedział ktoś — Drodzy Przyjaciele Bożej Dzieciny, że miłość posiada moc jednoczenia najodleglejszych serc; że dla miłości nie istnieje odległość. Ona jedna zbliża, jednoczy kochających, ona sprawia, że żyją tuż przy sobie. A że większej miłości nie ma nad Miłość Bożej Dzieciny, cóż w tym dziwnego, iż ona przyciągnęła do ziółka wszystkich młodych czcicieli Boskiego Dzieciątka?

A więc jesteśmy razem. Koło Bożej Dzieciny. Jesteśmy wszyscy. I ci z dalekiego naszego Wrocławia i ci z Poznania i my bliżsi z Wadowic, Czernej, Krakowa... Jesteśmy przy Bożej Dziecinie — dziś pełni radości przy choince — z opłatkiem w ręku. Chcemy winszować „Szczęśliwego Nowego Roku“ i Małemu Boskiemu Królowi i wzajemnie sobie.

Każdy i każda z Was w ciszy modlitewnej, wypowie swoje życzenia dla Boskiego Dzieciątka. Tam też — na modlitwie — usłyszemy dla nas najgorętsze życzenie Boskiego Dzieciątka, które Mu najwięcej na sercu leży. Będzie to życzenie na „Nowy Rok“. Ono właśnie będzie stanowiło program szczególniejszej pracy w Nowym Roku.

Otóż życzy Wam Mały Jezus „dobrej woli“. Takiej „dobrej woli“, której aniołowie przy narodzeniu Jezusa przyobiecali pokój — szczęście. Dlaczego właśnie Boskiemu Dzieciątku zależy tak bardzo na Waszej dobrej woli? Dlatego, bo pragnie Jezus, by Wasze młode serca rozkwiły w blaskach radości, jak kwiaty w życiodajnych promieniach słońca. A wszak prawdziwa radość jest owocem, nagrodą „dobrej woli“. Bo Jezus chce, byście z pełni swej radości innym udzielali. A radości Wam nie braknie, jeżeli Wam nie zabraknie dobrej woli. I wreszcie, bo Jezus chce i gorąco pragnie, abyście wzrastali w mądrości, latach i w łasce u Boga i ludzi. A na to już nade wszystko potrzebna Wam dobra wola.

Oznaki dobrej woli

Halina była jedną z „najgorliwszych“ przyjaciółek św. Tereni. Przychodziła na nabożeństwa, na zebrania pierwsza. Otóż raz usłyszała słowo upomnienia. Zresztą bardzo ma-

tego. I wiecie co się z Haliną stało? Odtąd nie pokazała się już ani na nabożeństwie, ani na zebraniu... Czy może obraziła się? Wcale nie, — nie miała „dobrej woli“. Nie chciała być pouczoną przez innych, prowadzoną przez życzliwych rodziców czy wychowawców...

Przypominacie sobie z Biblii wielkiego i mądrego króla Salomona. Opisuje Pismo św., że kiedy tenże król objął rządy w kraju Izraela, wówczas tak modlił się do Pana Boga: „Panie Boże, tyś uczynił królem sługę twego miasto Dawida; ojca mego, a jam jest pacholę małe... A przeto daj słudze twemu serce mądre¹⁾, aby mógł sądzić lud twój i rozemnić między złem a dobrem“. III Ks. Król. 3, 7—8).

Sławny z mądrości król prosił o „serce mądre“, to znaczy o serce, które chętnie, z łatwością pozwoli się innym nauczać; o serce, które pozwoli się prowadzić P. Bogu przez przykazania, przez głos sumienia; o serce, które pozwoli się nauczać przez zastępców Bożych — rodziców, wychowawców.

Mówiliśmy już, że każdy i każda z Was winien być Artystą-rzeźbiarzem, wykuwającym podobieństwo Boskiego Dzieciątka w sobie. Ale zobaczcie — moi Drodzy — jaka wielka różnica: wykuwać posąg w marmurze, a rzeźbić w żywym naszym sercu! Bryła marmuru — nie sprzeciwi się, bo nie ma wolnej woli. Ty natomiast możesz się sprzeciwić, możesz uciec, nie pozwolić, bo masz wolną wolę. A nie pozwolisz, sprzeciwisz się, uciekniesz, jeżeli nie będziesz miał „dobrej woli“. A wówczas — rzecz jasna — pozostaniesz zawsze bryłą „kanciastą“ zimnego kamienia i nigdy nie będziesz wzrastał — jak Jezus „w mądrości, w latach i łasce u Boga i ludzi“.

Pozostaniesz zawsze zimnym kamieniem, zamiast gorącym sercem...

Pozostaniesz takim, jeżeli Twe serce nie będzie „pojętne“, nauczalne, czyli jeżeli nie pozwoli się prowadzić, pouczać przez Boga i Jego zastępców; jeżeli nie będziesz miał „dobrej woli“.

¹⁾ W polskim przekładzie utrzymało się wyrażenie: „serce mądre“. W oryginale jednakże hebrajskim wyrażenie „szomeah leb“ posiada głębszą treść aniżeli nasze: „serce mądre“, oznacza bowiem serce podatne, chętne na przyjęcie mądrości, pouczenia. Również lepiej oddano w języku łacińskim: „cor docile“.

Powyższe rozróżnienie winni Rodzice i Wychowawcy wziąć pod uwagę, aby pomóc dziecku zrozumieć, na czym polega jego nastawienie „dobrej woli“.

Nagroda dobrej woli

Są dzieci, są dusze młodzieży, które promieniają radością, szczęściem. To drugie Terenie święte — rzekłbyś spotykając je — Terenie z różami wonnymi. Gdzie się pokażą, tam zachwyci nas, upoi woń dobroci, szczęścia. Z nimi, przy nich zaczynamy niewzruszenie wierzyć w szczęście, co więcej sami szczęście i Miłość — przeżywać, kosztować.

Skąd — pytamy siebie — to źródło nigdy nie wysychające radości pokoju u tych dusz. Radości promieniującej z ich jasnych oczu, z ich oblicza? Skąd ta zmiana w nas pod wpływem ich obecności. Ów niepokój w nas, niezadowolone z siebie i owa tęsknota zarazem za czymś?...

Całą zagadkę rozwiążą nam aniołowie śpiewający przy narodzeniu Pana Jezusa: "...a na ziemi pokój ludziom dobrej woli" (Łuk. 2, 14). Pokój czyli szczęście, czyli największe i najcenniejsze dobro, bogactwo, jakim się serce człowieka może cieszyć. Najcenniejsze dobro, jakim może się z innymi dzielić, łamać, niby opłatkiem — innych uszczęśliwiać.

Drugim cennym owocem „dobrej woli”, to szczególniejsze błogosławieństwo Boże w tym życiu „ludzi dobrej woli”.

Ileż jest młodych serc przedwcześnie zwiędłych, zgorzkniałych, upadłych, załamanych, wykolejonych w dążeniu do obranego celu! Gdy się im przypatrzymy, gdy je zapytamy, przekonamy się, że tylko dlatego tak smutny ich koniec, iż nie pozwolili ująć się za rękę komukolwiek, że nie pozwolili pouczać się, bo nie mieli „serca pojętnego”, bo nie mieli „dobrej woli”. Przeciwnie, ci którzy mieli „dobrą wolę” i pozwolili się nauczać, sobą kierować, siebie wychowywać, ci wszyscy stali się wielkimi. Stali się świętymi Stanisławami, Tereniami, stali się dobrymi Polakami, Kościuszkami, Mickiewiczami, Osterwami, Ojcem Maksymilianem Kolbe, Ojcem Rafałem Kalinowskim.

A z Haliną co się stało? — zapytacie może.

Halina miała dobrą koleżankę, „przyjaciółkę św. Tereni” — Marylkę.

Kiedy Marylka spostrzegła, że Halina „się zacięła” i nie przychodzi na nabożeństwa, na zebrania, poczęła się gorąco modlić za Halinę. Modliła się i widocznie bardzo gorąco, bo wyprosiła „dobrą wolę” dla Haliny. Po paru tygodniach Halina zjawiła się na zebraniu nieśmiała, poważna, ale i przemieniona z „dobrą wolą”. Już odtąd podatną, chętną na pouczenie innych — wszystkich, ale nade wszystko Samego

Małego Jezusa w żłóbku. Bo - mówiła sobie Halina — jeżeli Boskie Dzieciątko Bogiem Wszchemocnym będąc pozwoliło się skrępować w pieluszki, jeżeli Boskie Dzieciątko Najmędrszym będąc posłusznym się stało we wszystkim Niepokalanej Matce i św. Józefowi, — a to wszystko z miłości ku mnie, a więc i ja pozwolę się krępować, prowadzić, z miłości ku Bożej Dziecinie.

A teraz — młodzi przyjaciele Małego Jezusa — kiedy już Jezus wypowiedział Swe życzenia „Noworoczne“ dla nas, połammy się opłatkiem wzajemnie. Najpierw z Boskim Dzieciątkiem, przyrzekając Mu, że będziemy Jego przyjaciółmi „dobrej woli“. Że będziemy się wzajemnie miłować jak nas Jezus umiłował. Że będziemy tworzyć jedno wielkie Serce, jak owe ziarna pszenicy, z których jest biały opłatek.

Niech Boże Dziecię błogosławi Was i Waszych Rodziców oraz Wasze postanowienia na „Nowy Rok“.

Oddany Wam przyjaciel

O. R.

PILNUJ CZYTANIA

Sw. Paweł w liście do Tymoteusza, podaje zbawienne rady, nakazuje mu czytanie duchowne: „pilnuj czytania“ (I Tymot. IV. 13). Łatwo zrozumiemy rozkaz Apostoła Narodów, o ile pojmiemy wartość czytania duchownego w życiu wewnętrznym. Jedną bowiem z zasadniczych podstaw zapoczątkowania i rozwoju życia wewnętrznego jest czytanie duchowne, które dopomaga nam do poznania i umiłowania Pana Boga.

W trojaki sposób możemy poznać Boga; albo przez bezpośrednie oświecenie Boże, albo przez słowa czy to rodziców czy księdza i wychowawcy, albo w końcu przez czytanie książek pobożnych t. zn. traktujących o prawdach Wiary św. i obyczajach chrześcijańskich.

Mało jest dusz uprzywilejowanych, którym się daje poznać Bóg bezpośrednio. Instrumentem przez który poznaje się Boga, dla większości ludzi jest słowo czy to wymówione czy pisane. O ile trudno usłyszeć wszędzie i na każdym miejscu słowo Boże, o tyle łatwiej można znaleźć je w książce. Z kart napisanych wpadają w dusze ziarna prawdy.

Za poznaniem idzie wola, miłość. Czym kto lepsze ma poznanie Boga, tym więcej może Go umiłować.

Czy wobec tego nie powinniśmy dokładać wszelkiego starania, aby poznanie Boga w granicach możliwości naszej było jak-

najdoskonalsze, za którym pójść powinna jaknajgorętsza miłość Stwórcy, miłość która „jest związką doskonałości (Kol. 3, 14)? A przecież czytanie duchowne służy nie do innego celu jak do poznania Boga i do uniłowania Go. Książką pobożną posługuje się Bóg, aby nas oświecić, zachęcić do pracy nad sobą, pobudzić do wzniosłych postanowień i do realizowania ich, przestrzec przed groźącym niebezpieczeństwem. Innymi słowy znajdujemy tam te prawdy, które sam Bóg chce nam powiedzieć.

Św. Hieronim pisze w liście do św. Eustachiusza: „W modlitwie my przemawiamy do Pana Boga, a przez czytanie ksiąg świętych Bóg do nas przemawia“.

Czytanie ksiązek pobożnych jest konieczne dla dusz, które stawiają pierwsze kroki w życiu modlitwy. Św. Bernard doskonale przedstawił ważność czytania duchownego dla modlitwy w słowach: „Szukajcie a znajdziecie (Mt. 7, 7). Szukajcie w księgach świętych, co pragniecie znaleźć w rozmyślaniu, gdyż czytanie duchowne podaje do ust pokarm, a rozmyślanie go przeżuwa i przetrawia“ (Scal. claustr.).

Dopiero dusze posunięte wysoko na drodze doskonałości mogą niekiedy odłożyć książkę duchowną, gdyż sam Chrystus staje się ich Nauczycielem i Mistrzem. Mogą odłożyć, ale nie odrzucić, gdyż w chwilach posuchy wewnętrznej i ciemności znowu muszą czerpać pokarm zawarty w nich.

Jakie należy czytać książki na czytaniu duchownym?

Odpowiedzi na to pytanie nie można zżyć postawieniem jednej reguły czy normy. Wybór książki zależy od wieku, wykształcenia i od stopnia doskonałości danej jednostki.

Podstawową książką jest natchnione przez Ducha Św. Pismo św., a szczególnie Nowy Testament, gdzie przedstawiony jest nasz Ideał, którego musimy naśladować i do Niego dążyć, Jezus Chrystus. Dla dusz posuniętych daleko na drodze doskonałości, jest to książka niezbędna, lecz dla osób początkujących w życiu wewnętrznym radzi się je czytać tylko z objaśnieniami zatwierdzonymi przez Kościół św., aby uniknąć fałszywego rozumienia.

Niejąko elementarnymi dziełami życia duchownego są dzieła Ojców, Doktorów, Świętych Mistrzów Kościoła świętego. Jednak splotenie myśli człowieczej rodzi w nas niezłym nieuzasadnionym strach przed tymi dziełami. Strach stanowczo musimy pokonać, gdyż pozbawia nas wielkiej korzyści wpływającej z czytania ich. Podobnie nieuzasadnionym powodem wstrzymującym nas od wzięcia ich do ręki jest rzekoma ich nieaktualność. Tymczasem powinniśmy wiedzieć, że „Prawda“ jest jedna

i niezmienna, z drugiej zaś strony natura ludzka skażona grzechem pierwotnym ma zawsze te same wady i słabe strony. Zastosowanie prawd zawsze nowych i prawideł moralnych niezmiennych w dobie czasów obecnych można znaleźć czy to w książkach religijnych współczesnych, czy w pismach poświęconych pogłębieniu życia wewnętrznego.

Niezmiernie korzystnym dla duszy jest czytanie żywotów Świętych. W nich możemy widzieć przykłady świetlane dla nas, a zarazem zachęcić się do dążenia na drodze świętości poznając, iż święci byli takimi ludźmi jak i my. Tutaj poleca się czytanie żywotów Świętych, starannie i wszechstronnie opracowanych, a nie groszowych zeszytów opisujących tylko nadzwyczajności. A przecież Chrystus nie cudowności postawił za zasadę świętości ale miłość udowodnioną uczynkami, zachowaniem przykazań. „Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten mnie miłuje. Jeśli mnie kto miłuje będzie chował słowa moje“ (Jan XIV, 21, 23).

Jak należy czytać książki duchowne?

Mistrzowie życia wewnętrznego radzą, aby przed czytaniem duchownym dusza pomodliła się o skuteczność tego ćwiczenia. Modlitwa ta naturalnie ma być krótka. Wystarczy nieraz jeden akt, np. „Mów Panie, bo słucha sługa Twój“ (Król. 3, 9). Podczas samego czytania, gdy natrafimy na słowa, które nas poruszają do miłości Boga, nie wahajmy się chwilowo przerwać czytanie aby wzbudzić sobie akt miłości Bożej, gdyż celem czytania duchownego nie jest ilość przeczytanych książek, ale poznanie i miłość Boga. Dobrze jest czytanie duchowne skończyć jakimś postanowieniem odpowiadającym treści przeczytanego rozdziału, i w czasie dnia kontrolować realizowanie postanowienia.

Długość trwania czytania duchownego zależy też od warunków w jakich się kto znajduje. Poleca się poświęcić temu czytaniu 15 minut rano i tyleż minut wieczorem, aby dusza zaczynała i kończyła dzień myślami świętymi. Zależy to również od pory roku, rodzaju zajęć i t.p. W zimie np. zwykle mamy więcej czasu niż w lecie i t.d.

Dusze oddające się rozmyślaniamu powinny przed nim parę minut (zależy od długości trwania tego ćwiczenia) poczytać książkę pomocną do rozmyślenia w celu przygotowania materiału na rozmowę z Bogiem. W czasie trwania samej modlitwy myślniej można też posługiwać się książką duchowną, strzec się jednak uczynienia z czasu rozmyślenia, czytania duchownego. Z czytania duchownego — byle było czynione uważnie, — zawsze wiele skorzystamy.



Święto Trzech Króli w obrzędowości polskiej

W okresie Bożego Narodzenia święto Trzech Króli zajmuje czołowe miejsce pod względem wierzeń i uroczystości związanych z dniem 6 stycznia. W dawnych czasach w dniu tym obchodzono święto Narodzenia Chrystusa. Kościół obchodzi w dniu tym potrójną uroczystość: powołania za pośrednictwem Mędrców narody pogańskie do wiary, chrztu Chrystusa w Jordanie oraz pierwszego cudu w Kanie Galilejskiej. Szczególnie uroczyście obchodzi Kościół pamiątkę przybycia ze wschodu trzech Mędrców, przywiedzionych do kolebki Chrystusa przez gwiazdę. Psalmista prorokując nazywa ich Królami: „Królowie Tarsis i wyspy przynoszą dary, królowie arabscy i Saba przynoszą upominki“. Na pamiątkę tych darów święci się w dniu tym mirrę, kadzidło i złoto. Lud polski w swych zwyczajach związany jest ogromnie ze świętem Trzech Króli. Dawne kultury religijne przywiązywały do dnia tego zimowe przesilenie dnia z nocą i co za tym idzie wszelkie praktyki związane z zapewnieniem pomyślności wszelkim poczynaniom w tym przełomowym okresie. A obecnie...



W chacie Marcina ruch od samego rana. Skoro tylko świt, zerwał się gospodarz, bo to przecież święto Trzech Króli. Żona i dzieci jeszcze spały, kiedy udał się z gwiazdą misternie zrobioną przez dzieci w pole zasiane żytem, zmierzając ku zagonowi, na którym w dzień Nowego Roku zostawił już krzyż. Wierzenia ludowe podają, że praktyka ta ma zapewnić urodzaj.

Po powrocie gospodarza i spożyciu śniadania cała rodzina udaje się do kościoła na sumę, w czasie której ks. proboszcz poświęcił kadzidło i kredę. Po powrocie z kościoła wypisuje Marcin w asyście rodziny na drzwiach litery K. M. B. jako początkowe imiona Trzech Króli. Ze zwyczajem tym związane jest wierzenie, że chroni to od wszelkiej złej „przygody“. Według podań ludowych kreda święcona w dniu Trzech Króli ma znaczenie lecznicze. Dlatego też po nakreśleniu znaków nad drzwiami udaje się Marcin z żoną do stajni aby ją „opisać“ czyli nakreślić linie na ścianach, które według podań mają chronić bydło od różnych „pomorów“. Reszta kredy zostaje skrzętnie schowana, aby nakreślić nią znak krzyża na rogach bydła w dniu, kiedy po raz pierwszy wyjdzie na wiosnę w pole.

Po tych obrzędach rodzina asystuje ojcu przy najważniejszym obrzędzie — okadzeniu jałowcem i żywicą domu i szopy, by Bóg błogosławił domowi. Wreszcie obiad. Oczywiście gospodyni uwijała się ile sił, aby wypadł jak najokazalej i zadowolił domowników. Z posiłkiem spieszą się, ponieważ po południu są oczekiwani goście „po kole-dzie”. Skoro tylko ściemniło się na dworze rozległo się kołatanie na dworze i do izby weszło trzech chłopców: jeden w kozuchu, przewróconym wełną na wierzch, z osmoloną twarzą wiódł drugiego na łańcuchu przebranego za turonia. Trzeci niósł koszyk, w którym leżały rozmaite świąteczne specjały. Tradycyjną pieśnią złożyli oni gospodarzowi i jego całej rodzinie życzenie pomyślności i dobrobytu w gospodarstwie. Kiedy z rąk gospodyni wpadły do koszyka spore kawałki świątecznego pieczywa cała „maskarada” opuściła ze śpiewem dom. W ten sposób ten pełen obrzędów dzień dobiegał końca. Ale po wieczornym pacierzu jeszcze raz wyszedł Marcin na przyzbę i spojrzął na niebo. Tam na pięknym granacie migotały ku niemu gwiazdy.

Pełen nadziei na nadchodzący rok zasypiał Marcin. Gwiazdziste niebo na Trzech Króli to zapowiedź urodzajów.

* * *

Taki lub podobny obrazek ze święta Trzech Króli spotykamy prawie w każdym domu oczywiście z pewnymi zmianami na wsi i w mieście. Święto Trzech Króli poza czysto religijnym charakterem ma więc też wielkie znaczenie zwyczajowe. Niemniej wszystkie te obrzędy i zwyczaje o charakterze ludowym a pozostające w ścisłym związku z świętem Trzech Króli wypływają z jego religijnego znaczenia i są związane z obrzędami i zwyczajami kościelnymi.

T.

DO P. T. NASZYCH CZYTELNIKÓW

Administracja ma wielkie trudności finansowe przy wydawaniu miesięczników. Dalsze ich ukazywanie się uzależnione jest od regularnej opłaty. Prosimy zatem usilnie o możliwie rychłe wpłacenie zaległości. Ponadto prosimy uprzejmie przynajmniej o częściowe wpłacenie prenumeraty na rok 1949, która w zasadzie wynosi 270 zł. W razie konieczności może jednak być podwyższona. W razie odmowy dalszego prenumerowania naszego pisma. Administracja prosi o zapłatę za pobrane już miesięczniki.

Księdzu Prymasowi — żywy pomnik

Nie wszystkim zapewne wiadomo, że w Polsce istnieje aktualnie około 92 tysiące dzieci i młodzieży okaleczanej. Ponadto istnieje około 30 tysięcy dzieci i młodzieży, którym zagraża kalectwo z powodu gruźlicy kości. Praca charytatywna w kierunku zwalczania kalectwa w Polsce leży niemal odłogiem ze względu na olbrzymie koszty, połączone z rehabilitacją kalek. Krajowa Centrala »Caritas« kończy przygotowanie jednego większego zakładu dla okaleczonych dzieci w Świebodzinie w województwie Poznańskim, mając w projekcie tworzenie dalszych zakładów, a także zakładanie wytwórni protez, organizowanie ośrodka wyszkolenia fachowych sił i t. p.

W dniu pogrzebu śp. Ks. Prymasa Augusta Kardynała Hlonda powstała inicjatywa utworzenia specjalnego funduszu na ten cel, ku uczczeniu pamięci Wielkiego Zmarłego. Inicjatywę tę ogłosił JEm. Ks. Kardynał Sapieha Księżom Biskupom i duchowieństwu po pogrzebie śp. Kardynała Hlonda. Inicjatywę tę przyjęli tak Księża Biskupi jak i duchowieństwo z wielkim entuzjazmem. Ustalono nazwę funduszu w brzmieniu następującym: »Społeczny Fundusz im. Ks. Kardynała Prymasa Augusta Hlonda przy Krajowej Centrali »Caritas« dla zwalczania kalectwa u dzieci i młodzieży w Polsce przy tworzeniu odpowiednich rehabilitacyjnych zakładów leczniczo-wychowawczych«.

Ofiary na ten fundusz należy przysyłać pod adresem: Krajowa Centrala »Caritas«, Kraków, ul. Boszowa 1. Nr konta P. K. O. IV-446, z zaznaczeniem: »Na fundusz im. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda«.

Dzieło do przeprowadzenia jest olbrzymie. Trzeba tu ogromnego wysiłku społeczeństwa i ofiarności. Stąd płynie uzasadniona prośba o wielkoduszne ofiary. Zebranyymi funduszami dysponować będzie Komisja Episkopatu dla spraw »Caritas« pod przewodnictwem JEm. Ks. Kardynała Adama Stefana Sapiehy.

GŁOS DZWONÓW

Trudno nam sobie wyobrazić nasze kościoły, a nawet kaplice bez dzwonów. Jakoś się z nimi zrosły, stały się nieodzowną częścią ich inwentarza. Nic też dziwnego, że gdy w czasie okupacji liczne kościoły obrabowano z dzwonów, wierni zaraz po ukończeniu działań wojennych poczęli myśleć o sprawie nowych dzwonów w miejsce zabranych. — I chociaż były inne bardzo pilne potrzeby, nie oszczędzono tutaj grosza. Niemal wszystkie kościoły posiadają już choćby małe dzwony, które pełnią swe odwieczne zadania względem wiernych.



Dzwony zawsze nam dużo mówią. Spokojnie głoszą radosną wieść Bożego Narodzenia „Wśród nocnej ciszy“... biją hymny zwycięstwa i mocy w czasie Rzurekacji; towarzyszą naszym procesjom; dziękują razem z nami w czasie radosnych „Te Deum“; wzywają nas

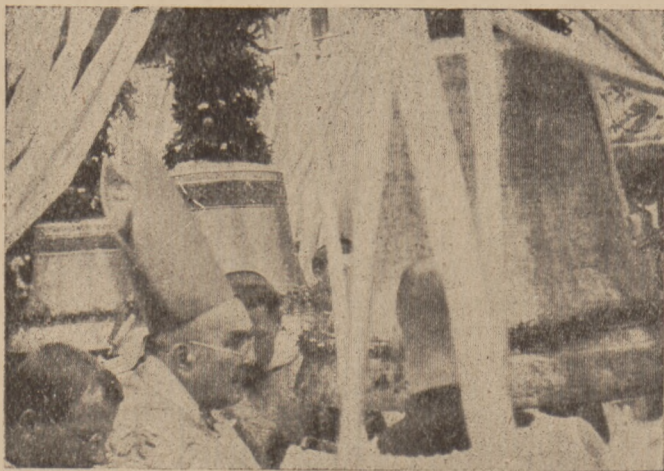
do kościoła na msze św. i nabożeństwa; zachęcają przez trzykrotnie wydzwaniany codziennie „Anioł Pański“ do nabożeństwa ku Marii; czasem biją na trwogę; zawsze przypominają nam i wzywają do pamięci o Bogu, do składania Mu hołdu i czci. Wreszcie... odprowadzają nas do grobu i płaczą rzewnymi tonami z płaczącymi...

Ileż nam mówią te proste — zdawaćby się mogło — dzwony.

Kościół św. oceniając to wszystko, nadaje poświęceniu dzwonów bardzo uroczysty charakter. Konsekracji dzwonów może dokonać tylko biskup, poświęcić zaś w sposób mniej uroczysty może z jego upoważnienia, lub na mocy specjalnej władzy, inny jakiś kapłan. Przepisane są przy tym dość długie ceremonie;

modlitwy, namaszczenie, nadanie Patronów, np. dzwon św. Józefa, św. Jana Chrzciciela, św. Tereni i t. p.

Ostatnio mieliśmy takie uroczyste poświęcenie dzwonów w Łodzi, w kościele Karmelitów Bosych pod wezwaniem św. Józefa, gdzie konsekracji dokonał tamtejszy Ordynariusz, Biskup Michał Klepacz, przy czym sam wygłosił do wiernych licznie zgromadzonych płomienne kazanie.



Podobną uroczystość przeżywał klasztor w Czernej (dawna pustelnia, obecnie dom nowicjacki). Dla dokonania konsekracji trzech nowych dzwonów przybył X. Biskup Stanisław Rospond, Sufragan Krakowski. W swoim okolicznościowym kazaniu przemówił do wiernych słowami Ojca św., wyrzeczonymi kiedyś do Polaków: „Czuwajcie, módlcie się, kochajcie się“.

Dzwony te mają nam przypominać obowiązek ustawicznego czuwania; mamy zawsze czuwać, gdyż wróg duszy czyha na naszą zgubę. Dzwony te mają nas wzywać do ciągłej modlitwy, która jest konieczna do otrzymania łask i pomocy z nieba.

Wreszcie dzwony te mają w nas wzbudzać miłość wzajemną. One nas wzywają do kościoła, gdzie się łączymy wspólną wiarą, słuchamy przykazań Chrystusowych, a szczególnie tego wielkiego i nowego, jak je Chrystus nazwał, przykazania: miłości bliźniego.

Podobne uroczystości przeżywało chyba wiele z naszych kościołów. Miejmy otwarte uszy na to, co nam mówią dzwony. Wiele od nich możemy usłyszeć.

O. Eliasz k. b.

Matka Ledóchowska



Przepiękny typ Polki z naszych czasów, która poświęciła swe życie dla dobra Ojczyzny! Urodziła się w Austrii i jako młoda panna osiadła z rodzicami w Lipnicy Murowanej pod Bochnią; wstąpiła w 21 roku życia do SS. Urszulanek w Krakowie. Stamtąd wyjeżdża na prośbów dusz do Zakładu św. Katarzyny w Petersburgu, skąd musi się przenieść do Finlandii; stamtąd, w czasie wojny, do Szwecji. Nawiazuje stosunki z Henrykiem Sienkiewiczem w Szwajcarii celem ratowania głodnych dzieci w Polsce. Jeździ do Norwegii, Danii, zakładając wszędzie Komitety Pomocy dla Polski.

Uczy młodzież, dziatwę polską, sama utrzymując się z udzielania lekcji w Szwecji. Po wojnie światowej wraca z dziatwą polską do Polski, otwiera pierwszy Dom Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Konającego Serca Jezusowego w Pniewach w Wielkopolsce. Z tego ośrodka rozwija się Kongregacja za-

konna w całym kraju a nawet zagranicą, Rzym, Francja, w ostatnim czasie nawet Kanada, niosąc wszędzie wiary i oświaty kaganiec.

Działalność tej (niezwykłej) Niezwykłej Polskiej jest dowodem na niespożyte siły twórcze złożone w naszym Narodzie: Jesteśmy na równi z innymi zdolni, pracowici, postępowi, — jeśli chcemy! Jeśli godnie współpracujemy z łaską Bożą, w świetle wiary, na podstawie wysokiej nauki i urobionego godnie charakteru!

Mówiąc o cnotach M. Ledóchowskiej, trzeba uwydatnić i zalety Jej niepospolitego charakteru! Postanowiła się przysłużyć Ojczyźnie, „by nie było czarnych dusz“, — jak mawiała nasza królowa Jadwiga. Pracą nad sobą wytworzyła typ doskonałej osobowości, dostojnego człowieczeństwa, w całym tego słowa znaczeniu, nastawiając swe życie w najgłębszym swym przekonaniu na służbę Bogu i Ojczyźnie.

Otom ja służebnica Pańska — powtarzała za N. Marią Panną, wsłuchując się bacznym uchem w najpilniejsze potrzeby swej ziemi. Kochającym sercem Matki ogarniała wszelkie bolączki, braki, błędy swych rodaków i starała się im zaradzić. Nie rzucała niepotrzebnych słów, szumnych frazesów, nie urzucała posiedzeń, zjazdów, lecz rozglądawszy się po Polsce, wysyłała na wszystkie strony swe dzielne pomocnice, „Szare Urszulanki“ (tak nierzwane od skromnego ubioru Sióstr) i kazała im pracować, pracować — bez końca i wytchnienia.

Całe życie M. Urszuli — to pasmo umiejętnej, twórczej pracy, zakrojonej na miarę praktyczną ściśle dostosowaną do miejscowych wymagań. Wszędzie otwiera szkoły, przystanie, stację zdrowia. Wie, co potrzebne Warszawie. Zajmuje się studentkami krakowskimi. Karmi głodnych, pociesza smutnych, pcha

do służby społecznej, poprzez niezbędną, głęboką pracę nad własną duszą.

Skromna, a jednak wielka Pani, Matka ludu, Przewodniczka wąpiących, Dowódca armii nieprzeciętnych, wyćwiczonych a wytrwałych Społecznic, które z największymi przeszkodami umieją sobie dać radę, mocą swych naocznych czynów dla Dobra drugich! Nie podobna nie uznać wartości ideowej i praktycznej działalności Zgromadzenia Szarych Urszulanek na wszystkich odciśniętych ścieżkach pracy społecznej! Obecnie mają 36 domów, gdzie tętni życie, skąd wychodzi wyszkolona młodzież na nowe placówki bytu.

SS. Urszulanki są prawdziwe kobiety samowystarczalne: Same orzą, budują, szyją, kopiają, tkają. — słowem są zaradne, oszczędne, pracowite, przystosowane trybem życia do danych okoliczności. Żyje w nich duch Założycielki, M. Urszuli, sio-

stry Marii Teresy i Ojca Włodzimierza, generała Tow. Jezusowego. Trójka rodzeństwa niezwykle zasłużonego w dziejach ludzkości.

Polska cieszy się niemałą liczbą podobnych wielkich dusz i dumna z nich być powinna.

Autorka życiorysu M. Urszuli Ledóchowskiej dobrze zrobiła, że w źródłowo opracowanym swym szkicu, wydanym na pięknym papierze, rozpisła się przede wszystkim o dobrym charakterze swej Założycielki oraz o Jej czynach dla Polski. Patrzymy na nie, jesteśmy dla nich z najwyższym podziwem i radujemy się, że na przełomie dziejów jest na co patrzeć z wdzięcznością wobec Stwórcy za wielkie dary dla Polski w postaci naszych przyszłych polskich Świętych — jak mamy niepełną nadzieję.

Trzeba tylko szukać ich koło siebie i nosnąć w cieniu Ich mądrości

Kazimiera Berkan.

Najwyższa wartość

Państwa i rządy współczesne troskają się przede wszystkim o to, by utrzymać swoją walutę na wysokim poziomie, by pieniądz ich nie zachwiał się broń — Boże.

Ale — najpewniejszą walutą jest: MIŁOŚĆ.

Miłość z Boga bierze tę moc!

A jej działanie nie tylko szczęście sieje wśród ludzi, ale zapewnia szczęście tym, którzy niosą ją tam, gdzie łza niedoli perli się w oku i gdzie głód i cierpienie rozłacza swe ponure władztwo.

Miłość i tylko bezgraniczna (miłość Boga i naszych bliźnich) zapewni nam niezachwiane i niepojęte szczęście tu na ziemi i poza grobem.

TO WALUTA WIECZNA...



Zycie katolickie

WATYKAN

* Dnia 23 X. wydał papież nową encyklikę zatytułowaną: „In multiplicibus“. W encyklice tej Ojciec św. nawołuje do modlitwy o pokój w Ziemi św. i domaga się oddania miejsc świętych pod opiekę międzynarodową.

* Ojciec św. bullą: „Providentissimus Deus“ ogłosił św. Józefa Kalasantego, założyciela Zakonu Pijarów, Patronem wszystkich szkół podstawowych na całym świecie. Uroczystość Jego przypada corocznie na 27 listopada.

* Ojciec św. przychylił się do prośby biskupów kanadyjskich i ustanowił dla Kanady nowe święto „Matki Boskiej Szkolnej“. Uroczystość ta obchodzona jest w 3-cią niedzielę października.

* Ojciec św. zatwierdził plan ustanowienia Międzynarodowej Federacji Katolickich Uniwersytetów. Ma ona objąć wszystkie kanonicznie ustanowione i uznane przez Stolicę Apostolską Uniwersytety. Celem tej Federacji ma być współpraca naukowa oraz wzajemna pomoc we wszystkich dziedzinach nauki i życia umysłowego.

* W przemówieniu do pielgrzymki artystów z Francji Ojciec św. powiedział między innymi: — „Wzniósłym jest posłannictwo artysty, który przyczynia się do tego, aby najtwardsi, najlepsi lu-

dzie widzieli i rozumieli naturalną piękność najskromniejszych spraw, a przez nie wspaniałość Bożą i — chociaż związani z ziemią mogli podnieść wzrok i ciało ku niebu i ku Bogu“.

* Radio watykańskie nadaje regularnie w tygodniu 123 audycje w 19 językach.

POLSKA

* Po śmierci Ks. Kardynała Prymasa zarządza tymczasowo archidiecezją Warszawską ks. Biskup Zygmunt Choromański.

* Dnia 22 listopada po żałobnej jutrze i mszy św. pontyfikalnej urna ze sercem śp. Kardynała Hlonda została złożona w krypcie św. Wojciecha, w bazylice gnieźnieńskiej.

* Według danych protestanckich w Polsce mamy obecnie 90 tysięcy luteran, 50 tysięcy metodystów, 20 tys. baptystów, 10 tys. kalwiniistów i 30 tys. należących do innych pomniejszych sekt. Razem więc byłoby w Polsce ok. 200 tys. protestantów.

* Dnia 19 grudnia obchodzono 70-lecie narodzin i 50-lecie pracy piarskiej znakomitego poety Leopolda Staffa. Przy tej okazji Uniwersytet Jagielloński zaszczycił go tytułem „doktora“. Dla nas poeta ten jest zwłaszcza znanym jako tłumacz Psalterza, oddanego w pięknych i podniosłych wierszach.

* Z Rzymu nadeszły listy z Kongregacji Obzędów, oznajmujące, że Ojciec św. zgadza się na wszczęcie procesu kanonizacyjnego dwóch Błogosławionych Polaków: Jana z Dukli i Szymona z Lipnicy, należących do Zakonu Bernardyńskiego.

* Dnia 19 listopada 1948 roku w Kurii Metropolitalnej w Krakowie rozpoczął się w obecności J.E. Ks. Kardynała Sapieli proces beatyfikacyjny Śl. Bożej Anieli Salawy.

Aniela Salawa urodziła się 9-go września 1881 r. we wsi Siepraw pod Krakowem jako 11 dziecko ubogich, ale wielkiej wiary i zacności rodziców, którzy wszczepili w serce swej córki zar młodości Boga i zapal do pracy. W szesnastym roku życia udała się do Krakowa, gdzie przyjęła obowiązki służącej. Całe życie pozostała w tym stanie, mimo, że trafiało się jej zamężności i inne możliwości pracy, gdyż pragnęła być podobną do Boskiego Zbawcy, który przeszedł do nas w postaci sługi.

Należała do Stowarzyszenia św. Zyty, była członkinią III zakonu świeckiego św. Franciszka z Assyżu, prowadziła życie ukryte i proste, ale pełne dobrych uczynków: wspierała ubogich, pouczała nieumiejętnych, cieszyła smutnych, choroby innych ludzi brała na siebie, upraszając bliźnim zdrowie; w czasie wojny światowej wiele pomagała rannym żołnierzom i jeńcom. Gorącą miłość Boga i bliźniego wiodła ją na szczyty poświęcenia i heroizmu. Ostatnie lata cierpienia ofiarowała za Polskę.

Umarła w Krakowie dnia 12-go marca 1922 r. pocieszona widokiem Matki Najśw. — Grób jej na cmentarzu Rakowickim w Krakowie odwiedzają liczni wierni i wypraszają sobie najrozmaitsze ta-

ski. Sprawą beatyfikacji A. Salawy zajmuje się postulator z zakonu OO. Franciszkanów, — Kraków, pl. WW. Świętych 5.

O. Hipolit Eberhardt
franciszkanin

EUROPA

* Od 40 lat urządza się po różnych krajach tzw. „Tygodnie Społeczne“. Polegają one na tym, że raz w roku gromadzą się wykształceni katolicy celem omówienia i przedyskutowania spraw społeczno-gospodarczych. — W Polsce przed wojną Tygodnie takie urządzało katolickie stowarzyszenie akademickie „Odrodzenie“. — We Francji, Włoszech, Belgii wznowiono owe Tygodnie Społeczne po wojnie i budzą tam wielkie zainteresowanie.

* W Paryżu we wrześniu obchodzono uroczystość setnej rocznicy powstania Stowarzyszenia Dzieci Marii. Na uroczystość tę przybyło tysiące osób z dwudziestu narodowości. W uroczystościach wzięli udział: Prymas Francji, kardynał Suhard i przedstawiciele episkopatu. Uroczystości te odbijają się echem po całym świecie, a między innymi i w Polsce.

* We Francji zmarł 85-letni O. Antonin Sertillanges, dominikanin, wybitny filozof chrześcijański, profesor filozofii w Instytucie Katolickim w Paryżu. Redagował on „Przegląd Tomistyczny“. Prócz filozofii średniowiecznej zajmował się żywo zagadnieniami współczesnymi. Między innymi napisał dzieło: „Socjalizm a chrześcijaństwo“.

* W czasie międzynarodowego zjazdu filozofów w Amsterdamie w sierpniu u. r. utworzono Międzynarodowy Związek Filozofów. Na 30 członków tego związku weszło 10 katolickich filozofów. Pan Maritain, wybitny katolicki świe-

cki filozof francuski i Ojciec Inocenty Bocheński, profesor na katolickim Uniwersytecie we Fryburgu szwajcarskim należą do komitetu wykonawczego tego związku.

* W Szwecji pracuje obecnie 33 księży i 135 zakonnic. Daje się tam zauważyć coraz zyczliwsze u stosunkowanie się ludności i władz do wiary katolickiej.

* W Irlandii powstało Stowarzyszenie kapłanów pod nazwą: „Christus-Rex“. Członkowie jego mają dążyć do wprowadzenia porządku społecznego w oparciu o zasady chrześcijańskie i encykliki papieskie. Liczy ono obecnie już 700 członków-kapłanów.

INNE CZĘŚCI ŚWIATA

* Amerykańskie instytucje wychowawcze postarały się o nagranie na płyty gramofonowe, dla potrzeb szkolnych, żywotów różnych postaci Świętych. Między innymi możemy słuchać płyty z żywotem św. Stanisława Kostki.

* Od pierwszego grudnia wszedł w życie podpisany przez stronę Żydowską i Arabską układ, na mocy którego obydwie strony zobowiązały się do szczerego i całkowitego zawieszenia broni na terenie Jerozolimy.

* Rząd Peru wydał zakaz wwożenia do swego kraju pism pornograficznych, niemoralnych.

* Kolumbia, jedna z południowo-amerykańskich republik, oddała się uroczyście w opiekę Bogu. Aktu tego dokonano w katedrze stolicy państwa, w Bogocie. Między innymi czytamy tam w rocie ślubowań słowa następujące: „Naród kolumbijski.. wzywa opieki Bożej, aby mógł strzec swych przeznaczeń na bezpiecznych drogach porządku, wolności i sprawiedliwości.

* Katolicka młodzież w Brazylii postanowiła wybudować „Miasto

Spółdzielcze“. Nowe miasto ma posiadać najnowsze urządzenia kulturalno-cywilizacyjne.

Z NIWY MISYJNEJ

* W Japonii Kościół katolicki posiada obecnie 1 metropolię, 5 diecezji, 2 wikariaty apostolskie, 7 prefektur apostolskich. Księżą jest tam (według obliczeń z 1947) 480, w czym 165 Japończyków, 180 str zakonnych 2031, z czego Japońców 1596.

* Indianie brazylijscy, znani ze swej dzikości, wybrali niedawno naczelnikiem swego szczepu misjonarza katolickiego, ks. Colbachini, narodowości włoskiej, który pracuje wśród nich już od 46 lat.

* W Wenezueli jest puszczą dziewica, do której chyba nikt z białych jeszcze się nie wkraśl. Każdego śmiałka tamtejsi Dzicy witają strzałami. Misjonarze wzięli się na sposób. Przelatują nad tymi gąszczami samolotem i spuszczaają pożywienie, ubranie, obrazki... Dzikusy z utęsknieniem oczekują teraz każdego przelotu samolotu. Może to utworuje do nich dostęp....

* W Afganistanie, liczącym 12 milionów mieszkańców pracuje tylko 2 księży katolickich. Ks. Egidio Caspani, przybył tam w charakterze kapelana poselstwa włoskiego. Pomaga mu inny ksiądz — również z poselstwa włoskiego — O. Cagnacci.

* Ostatni w Chinach Internuncjusz apostolski konsekrował pięciu nowych biskupów chińskich.

* Siostry Karmelitanki z Maastricht (Holandia) wysyłają grupę zakonnic na wyspę Celebes, aby tam założyć nowy klasztor i swą modlitwą, połączoną z ofiarą wspierać misje katolickie.

CIEKAWY

* *Statystyka wyznań religijnych na świecie:*

Katolików ma 405 milionów; schizmatyków 195 mil.; protestantów 200 mil.; Żydów jest 17 mil.; muzułmanów 305 mil.; buddystów 215 mil.; konfucjan 100 mil.; innych wierzeń i bezwyznaniowych ma 50 milionów. Razem 2 miliardy, 272 miliony.

* Dziesięcioro dzieci Ludwika Scheerer poświęciło się służbie

Bożej. Z nich pięciu synów wstało do zakonu Karmelitańskiego; dwu zaś jako Dominikanie pełni posługę misjonarską w Chinach.

* Latem ubiegłego r. do Lourdes przybyło milion 400 tysięcy pątników, by złożyć hołd Marii Niepokalanej i prosić Ją o nowe łaski.

* W czasie jazdy samolotem z N. Jorku do Lizbony pątnicy, udający się do Fatimy, wysłuchali na samolocie Mszy św. i przyjęli Komunię św.



PODZIĘKOWANIA

Wywiązując się z danej obietnicy, składam najserdeczniejsze publiczne podziękowanie Najśw. Sercu Jezusowemu za przyczyną Wspomożycielki Wiernych i św. Józefa oraz św. Judy Tadeusza za pomyślny wynik sprawy ze swym lokatorem. Proszę pokornie św. Józefa i św. Judę Tadeusza o dalsze wstawienictwo za mną.

Kraków.

Maria Strada.

Dziękuję św. Teresce i św. Antoniemu za wprost cudowne wyratowanie i wyprowadzenie mojego męża z więzienia niemieckiego 1940 r. i za cudowną opiekę nad całą rodziną w czasie wojny.

Kraków.

Olga Macudzińska.

Dziękuję Duchowi św. za pomoc w nauce i w pracy przy egzaminie trzy miesięcznego kursu samorządowego, jaki zdałem w lipcu br. z postępem bardzo dobrym.

Równocześnie dziękuję P. Jezusowi Ukrzyżowanemu, M. Boskiej od Cudownego Medalika i św. Józefowi za wiele łask otrzymanych i publicznie proszę św. Józefa o wysłuchanie mej prośby, zanoszonej do Niego od kilkunastu lat.

Zabrze.

Zofia Topczewska.

Za pośrednictwem Czciwego Sługi Bożego Ojca Rafała Kalinowskiego otrzymałem łaskę wybawienia mnie z kłopotów życiowych, za co składam gorące dzięki.

Z. B.

ECHO APELU DO CZYTELNIKÓW

W listopadowym numerze umieściliśmy apel do Czytelników, zawierający prośbę o ożywioną współpracę z Redakcją. Apel nie pozostał bez echa. Redakcja otrzymała listy ze szczerymi i życzliwymi odpowiedziami, między innymi poruszono sprawę szerszego uwzględniania artykułów o naszych świętych, Błogosławionych, Kandydatach na ołtarze i Wybitnych Postaciach; wyrażono również życzenie, by zamieszczano również wiadomości o III-im Zakonie; więcej uwzględniano życie społeczne, rodzinne, wskazówki wychowawcze. Szczera się radujemy żywym zainteresowaniem naszym czasopismem, wskazówkami co do układu, treści itp. Będziemy się starali na przyszłość uwzględniać to wszystko, czegośmy się dowiedzieli z listów od Czytelników. Prosimy nadal o współpracę, o nadsyłanie nam artykułów, które by mogły być umieszczane na łamach naszego miesięcznika i o cenne wskazówki.

NADEŚLANO DO REDAKCJI:

X. Dr St. Bross: MIŁOŚĆ, MAŁŻENSTWO, RODZINA. Wydawnictwo Księgarni św. Jacka, Katowice 1948, str. 68. Cena 150 zł. Z książką tą warto się zapoznać. Autor jej znany z działalności z przedwojennej Akcji Katolickiej ujmuje w tej pracy temat, określony w tytule w sposób żywy i wyczerpujący. Mówi szczegółowo o istocie i wartości rodziny oraz o sprawach związanych z wychowaniem dziecka w chrześcijańskiej rodzinie. Książka stanowić winna żelaną pozycję każdej biblioteki rodzinnej.

Jan Henryk Newman: APOLOGIA PRO VITA SUA. Z oryginału angielskiego przełożył i wstępem opatrzył Dr Stanisław Gąsiorowski prof. U. Jag. Str. 320, cena 700 zł. Wydawnictwo Mariackie, Kraków 1948.

Ks. Dr Kazimierz Klószak: MATERIALIZM DIALEKTYCZNY — STUDIA KRYTYCZNE. Str. 108, cena 150 zł. Wydawnictwo Mariackie, Kraków 1948.

Ks. J. Danilewicz: KOŚCIÓŁ I JEGO WNĘTRZE W ŚWIETLE PRZEPISÓW PRAWNO-POLITYCZNYCH. Kielce 1948, str. 176.

Ks. Dr Julian Młynarczyk: O WYCHOWANIU DZIECKA. — Niepokalanów 1948 r. str. 95.

RADA PRYMASOWSKA ODBUDOWY KOŚCIOŁÓW WARSZAWY

Nowogrodzka 49

P. K. O. 1-4917

Pomóżcie nam w odbudowie
KOŚCIOŁÓW WARSZAWY

TERMINARZ
ADRESOWY
zł 100.-

KUPUJĄC NA ROK 1949
PIĘKNIE WYDANE KALENDARZYKI

KALENDARZYK
KIESZONKOWY
zł 30.-

DO NABYCIA W KIOSKACH I SKLEPACH



TREŚĆ NUMERU:

Ostatnia północ	1
Zaślubiny N. M. Panny ze św. Józefem	2
Z nowym rokiem	6
Welon	8
Wychowanie religijne dziecka	9
W oczekiwaniu kanonizacji błg. Jana z Dukli	13
Nasza dobra wola	16
Pilny czytania	19
Święto Trzech Króli w obrzędowości polskiej	22
Księdzu Prymasowi żywy pomnik	24
Głos dzwonów	25
Matka Ledóchowska	27
Najwyższa wartość	28
Życie katolickie	29
Podziękowania	32
Nadesłano do Redakcji	33

•POD OPIEKĄ ŚW. JÓZEFA•

MIESIĘCZNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Za pozwoleniem Władzy Duchownej i Przełożonych Zakonnych.

Wydawnictwo OO. Karmelitów Bosych — Kraków
ul. Bakowicka 18. — P. K. O. Nr IV-842. — Tel 554-48
Redaguje Kolegium.

— Cena pojedynczego numeru 25 zł. —

M-47084

4004

Drukarnia „Powściągliwość i Praca” w Krakowie